

Kądziela, Łukasz

"Stanisław Nałęcz Małachowski 1736-1809", Bartłomiej Szyndler, Warszawa 1979 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 72/1, 141-145

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

czej (i jej kategorii) autorka w zasadzie nie poruszyła. Sprzeczność interesów różnych grup społecznych powodowała zwleknięcie władzy państwowej z decyzją o pełnym przywiązaniu chłopów do ziemi oraz zlikwidowaniu „białych miejsc” w miastach. W tym punkcie bardziej celowa byłaby analiza owego konfliktu interesów społecznych i przesłedzenie stanowiska państwa wobec wyrażanych żądań, niż podawanie od dawna znanych faktów o „latach urocznych”, suplikach itp. Słabo wypadła również część pracy dotycząca świeckiej i kościelnej własności ziemskiej. Autorka nie zanalizowała nacechowanej sprzecznościami polityki państwa w kwestii nadań ziemskich dla klasztorów pod kątem ich różnej kategorii, znaczenia religijnego czy politycznego. Nie zwróciła też uwagi na to, że niektóre klasztory niejako kupowały nowe przywileje i nadania ziemi. Przy zagadnieniach szczególnie zawikłanych i wymagających wkroczenia przez państwo na drogę ustawodawczą, nadań ziemskich dla ludzi służebnych, dziedziczenia i sprzedaży majątków itp., autorka tylko omówiła aktualne hipotezy. Zabrakło analizy wielu form wotczin i pomieści, natomiast został streszczony szereg aktów prawnych dotyczących posiadania ziemi. Stanowczo za mało uwagi autorka udzieliła tak ważnemu i trudnemu zagadnieniu jak zanikanie różnic prawnych między wotcziną a pomieciem.

Objaśnienia niektórych terminów nie są dostatecznie jasne. W przypisie nr 82 (s. 153) autorka w ten sposób wyjaśniła termin „goście”: „była to niewielka grupa najbogatszych kupców”. Niekiedy powstaje wrażenie, że obszerny aparat naukowy, ma zasugerować czytelnikowi stopień wykorzystania literatury i materiału źródłowego. Np. omawiając działania władz skierowane przeciwko Iwanowi Zaruckiemu, autorka odsyła czytelnika do podręcznika L. Bazyłowa, po czym na kilku stronach przytacza znane, podręcznikowe wręcz fakty z biografii Zaruckiego i Maryny Mniszchówny. Ten obszerny fragment autorka kończy odsyłaczem do szczegółowszej literatury i drobiazgowego rejestru źródeł.

Należy stwierdzić, że lektura pracy przynosi rozczarowanie.

Kazimierz Stembrowicz

Bartłomiej Szyn dler, *Stanisław Nałęcz Małachowski 1736—1809*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1979, s. 388, ilustr.

Po dosyć długim okresie zainteresowania lewicowymi ugrupowaniami końca XVIII i początku XIX wieku, od niejakiego czasu zaczynają się ukazywać prace poświęcone centrum, lub nawet prawicy. Wzbogacają one paletę barw, którymi maluje się sytuację polityczną, a nieraz przyczyniają się do sprostowania twierdzeń dawniejszej historiografii. Koniecznym uzupełnieniem monografii poszczególnych ugrupowań są biografie działaczy, interesujące nie tylko historyków profesjonalnych, ale i szerszą publiczność. Postacią, która niewątpliwie zasługiwała na popularną biografię, był marszałek Sejmu Czteroletniego, Stanisław Małachowski.

Literatura przedmiotu (w tym przedwojenna gruntowna biografia pióra E. Machalskiego¹), umożliwiła napisanie popularnego życiorysu w oparciu o opracowania. Postępowanie takie byłoby tym bardziej uzasadnione, że w czasie ostatniej wojny zniszczeniu uległy zbiory Biblioteki Ordynacji Krasińskich, zawierające podstawowe źródła dla tematu. Bartłomiej Szyn dler poszedł jednak dalej i przeprowadził własną kwerendę. Objęła ona Archiwum Małachowskich z Białaczowa w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach, korespondencję

¹ E. Machalski, *Stanisław Małachowski marszałek Sejmu Czteroletniego*, Poznań 1936.

marszałka z I. i S. Potockimi oraz Archiwum Sejmu Czteroletniego w AGAD, Teki Aleksandra Hajdeckiego w Bibliotece PAN w Krakowie, korespondencję Stanisława Augusta w Bibliotece Czartoryskich oraz inne, mniejsze zespoły. Nie przekonuje stwierdzenie, że kwerenda w „Archiwum Sejmu Czteroletniego zawiadła nadzieje autora” (s. 10). Odpowiedź źródeł zależy w znacznej mierze od pytania postawionego przez badacza, zaś w zespole takim trudno oczekiwać materiałów dokumentujących wydarzeniowo-anegdotyczną stronę biografii Małachowskiego. Stwierdzenia, które można by weryfikować w oparciu o ten zespół (np. sposób prowadzenia obrad sejmu, sympatie polityczne marszałka w poszczególnych okresach sejmu, stosunek Małachowskiego do króla), autor podaje za opracowaniami, których autorzy w znacznej większości z Archiwum Sejmu Czteroletniego nie korzystali.

Jak można było przypuszczać, kwerenda rewelacji nie przyniosła, zaś ciekawskie znaleziska nie zostały w książce zaprezentowane dostatecznie wnikliwie. Zawszeży tu względy konstrukcyjne. Praca podzielona na piętnaście rozdziałów poświęca jednakową uwagę całemu, 73-letniemu życiu marszałka. Przy niezbyt sprawnym i precyzyjnym języku narracji sprawia to, że autor miał niewielkie możliwości uwypuklenia swych znalezisk archiwalnych. Na szersze przedstawienie zasługuje przebieg śledztwa nad patriotami galicyjskimi, pobieżnie potraktowanego przez Machalskiego, ledwie wspomnianego u Kukiela, zaś fragmentarycznie znanego z artykułu A. Hajdeckiego². Obszerniej warto było przedstawić „Ethokrację” z archiwum białaczowskiego, traktowaną przez autora jako projekt konstytucji moralnej Sejmu Czteroletniego. Tekst ten, przez Machalskiego przypisywany Kołłątajowi, Szyndler uznaje za dzieło Małachowskiego, nie podając jednak przesłanek takiego twierdzenia³. Prezentację rozprawki ograniczoną do spisu rozdziałów i dwóch cytatów dowodzących sprzeciwu autora wobec rządów absolutnych, wypada uznać za niewystarczającą. Szyndler prostuje szereg innych omyłek Machalskiego, np. sprawę przejęcia Księstwa Warszawskiego z rąk Daru przez Ludwika Gutakowskiego, a nie Małachowskiego; idzie tu w ślad za historiografią powojenną⁴. W pozostałej części, książka odbija blaski i cienie naszej literatury historycznej, pozwalającej — dla przykładu — wyczerpująco scharakteryzować sprawę miejską w dobie Sejmu Czteroletniego, lecz borykającej się wciąż z klarownym przedstawieniem obozów politycznych tego sejmu.

Zasługą autora jest powiązanie historii politycznej z regionalną (s. 156 n.) oraz wykorzystanie literatury ulotnej: wierszy, mów sejmowych, pochwalnych i pogrzebowych. Podobną rolę spełniają często cytowane pamiętniki, które — nawet wtedy, gdy opinie z nich wynikające są formułowane może zbyt kategorycznie (s. 151) — ożywiają tekst. Obcując z tekstami staropolskimi, Szyndler zatracił własny styl pisarski; w konsekwencji książka pisana jest niejednorodnie. Wrażenie niezborności potęguje jej anegdotyczny charakter. Przekroczona została granica między anegdotami urozmaicającymi wykład, a wykładem rozsadzonym przez anegdoty. Autor odnosi się z pietyzmem do wszystkich informacji o życiu swego bohatera, nawet o pozostawieniu przezeń na postoju w Zgorzelou szkatułki z pieniędzmi i o umyślnym wysłanym po zgubę (s. 294). Epizod ten nie wiąże się z niczym i żal nań miejsca, którego zabrakło choćby dla wspomnienia

² Tamże, s. 146 n.; M. Kukiel, *Próby powstańcze po trzecim rozbiore 1795—1797*, Warszawa 1912; A. Hajdecki, *O. Kopczyński i G. Piramowicz austriackimi więźniami stanu*, „Czas” nr 221 z 1904.

³ E. Machalski, op. cit., s. 166; B. Szyndler, op. rec., s. 154.

⁴ E. Machalski, op. cit., s. 154; B. Szyndler, op. rec., s. 300. Por. B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966, s. 92; I. Homola, *Ludwik Gutakowski*, PSB t. IX, s. 179.

o misji S. Potockiego do Jass (s. 161 n.) Skupienie uwagi na wydarzeniach bezpośrednio dotyczących Małachowskiego spowodowało, że fragmenty mające szkicować równoczesne przemiany w kraju sprawiają wrażenie sztucznie dołączonych do „żywołu” marszałka. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza problematyki społeczno-ekonomicznej, mimo że dzięki archiwum białaczowskiemu, książka mówi o sprawach majątkowych Małachowskiego znacznie więcej od pracy Machalskiego. Co prawda podawanie nawet najdokładniejszych danych liczbowych bez żadnego układu odniesienia mija się z celem. Przykładowo, charakterystyka nadanego marszałkowi grodowego starostwa sądeckiego przez wysokość płaconych zeń kwarty i hiberny (s. 36) chyba, jeśli się nie porówna jej z podobnymi kwotami dla innych starostw. Uczynić to można było chociażby za pośrednictwem zestawień z książki Teresy Zielińskiej⁵. Podobnie, zreferowane sumiennie transakcje handlowe Małachowskiego (s. 243 n.) nie informują czytelnika o ich rzeczywistej skali.

Konstrukcja pracy zaważyła też na wyrazistości konfektetu marszałka. Przeniesienie jego charakterystyki do ostatniego rozdziału sprawia wrażenie, jakoby autor ulegał sympatii dla bohatera i dopiero na końcu dołączył bardziej wyważoną próbę oceny omawianej postaci. Nie zawsze wynika ona z książki, zaś niektóre miejsca części materiałowej aż proszą się o autorską pointę (np. s. 174, 311 n.). W końcowym rozdziale zabrakło próby psychologicznego ujęcia, na rzecz którego można było zrezygnować z ploteczki o kradzieży srebrnych sztućców marszałka przez jego krewniaka, Józefa Grabińskiego (s. 332 n.). W zamknięciu warto było się też zastanowić nad pośmiertną legendą marszałka (obecnie książkę zamyka pobieżny przegląd poglądów historiografii).

Umknęła autorowi kwestia stosunku Małachowskiego do sprawy wprowadzenia asygnat w Księstwie Warszawskim⁶, podobnie jak i jego osobisty opór przeciw realizacji cesarskiego polecenia o wyznaczeniu dóbr narodowych na nagrody dla wojskowych polskich⁷. Więcej dałoby się powiedzieć o stosunkach Komisji z Daru⁸ i o obawach rodzących się w Księstwie w związku z niejasnym stosunkiem Austrii do wojny francusko-rosyjskiej⁹.

Książka pisana była — jak się wydaje — w pośpiechu, stąd wiele w niej sformułowań nieprecyzyjnych. Przesadą jest nazwanie szkoły rycerskiej założonej w Luneville przez Stanisława Leszczyńskiego „pierwszą na świecie wyższą szkołą wojskową” (s. 32)¹⁰. Nieporozumieniem jest sformułowanie, z którego wynika, że w drugiej połowie XVIII w. kasztelania, na równi ze starostwem, była formą uposażenia ziemskiego magnatów (s. 57). Plan sojuszu polsko-rosyjskiego sprzed Sejmu Czteroletniego przewidywał wystawienie trzech brygad kawalerii, którymi obok Ksawerego Branickiego i Szczęsnego Potockiego miał dowodzić również ks. Stanisław Poniatowski (s. 65). Przy omówieniu kompetencji marszałka sejmu (s. 67) zabrakło choćby wzmianki o zmianach spowodowanych praktyką Sejmu Wielkiego, a później skodyfikowanych w ustroju pomajowym (np. odebranie prawa nominowani a posłów do deputacji sejmowych)¹¹. Nie odnotowano też,

⁵ T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977, s. 202 n.

⁶ BN, rkps Akc. 9882, k. 57—57v i 61—61v: S. Małachowski do A. B. Batorskiego z Warszawy, 3 i 6 czerwca 1807.

⁷ Tamże, k. 87—88v: tenże do tegoż, Warszawa, 4 lipca 1807.

⁸ Zob. przyp. 6.

⁹ Tamże, k. 53—53v., 79—79v: tenże do tegoż, Warszawa, 26 maja i 27 czerwca 1807.

¹⁰ Por. J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1948, s. 194.

¹¹ R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764—1793*, Warszawa 1973, s. 55.

poza udziałem w Straży Praw, wyjątkowo wysokiego miejsca, jakie marszałkowi sejmu przynależało, nowy ustrój (funkcje kontrolne w stosunku do Straży, prawo zwalczania sejmu w przypadku odmowy króla, itd.)¹². Zgodnie z widocznym w książce nastawieniem autora konstytucja 3 maja została przedstawiona bardziej jako barwny epizod z dziejów walki politycznej, niż jako konkretny program reformy ustroju. Omówienie jej postanowień przyćmiło opis jej uchwalenia.

Schematycznie zarysował autor ugrupowania przedsejmowe, przypisując wyłączenie przyszłej Targowicy warcholstwo, demagogię i terroryzowanie sejmików (s. 77). W tej ostatniej sprawie warto przypomnieć wielokrotnie cytowany opis sejmiku Familii pióra K. Koźmiana¹³, pozwalający sądzić, że ugrupowania nie różniły się w tym czasie metodami walki politycznej. Z kolei Ludwik Gutakowski nie mógł być wychowany (s. 78) ani w Szkole Rycerskiej, ani w szkołach Komisji Edukacji, gdyż w chwili powołania pierwszej miał lat 27, drugiej 35, w istocie zaś kształcił się u pijarów w Szczuczynie, a później w Collegium Nobilium¹⁴. To samo zastrzeżenie dotyczy urodzonego w 1745 r. Mateusza Butrymowicza, wychowanka szkoły jezuickiej w Pińsku. Króciółka charakterystyka „Gazety Warszawskiej” (s. 127) uczyniłaby czytelniejszą jej niezyczliwą postawę wobec ruchu miast. Przesadą zdaje się wiązanie przyczynowe bałaganu w kancelarii Chreptowicza z jego przesadywaniem u Buhakowa, nawet jeśli oba fakty zachodziły. Nie można uznać „mieobecności w kraju hetmanów wielkich” za przyczynę powierzenia dowództwa nad wojskiem J. Poniatowskiemu i L. Wirtemberskiemu (s. 171). Branickiego istotnie nie było, natomiast Ogiński był, ale ponieważ nie znalazł się na wojsku, komendy nie dostał i dopiero wtedy rozgoryczony wyjechał¹⁵.

Zdziwienie budzi pisownia złote „ryńskie” (s. 225 i in.) obok poprawnych „reńskich” (s. 38), podobnie jak odmiana nazwy miejscowej Izmail (s. 229). Ludwika Gutakowskiego trudno traktować jako przeciętnego polskiego arystokratę (s. 262), skoro rodził się z podczasowego witebskiego i cześnikówny żmudzkiej¹⁶, zaś hrabia została dopiero jego syn, po małżeństwie z Józefą Grudzińską, siostrą księżnej łowickiej¹⁷. Gutakowski był ledwie dwa lata młodszy od marszałka, co wraz z faktem, że „obaj z Małachowskim wyrosli z saskiej tradycji”¹⁸, znacznie bardziej przekonująco niż ich przyjaźń (s. 316) tłumaczy tożsamość zachowawczej linii politycznej w czasach Księstwa.

Innego rodzaju wątpliwości nasuwają się przy opisie dominium białaczowskiego. Znaczną liczbę służby dworskiej łączy autor z utrzymaniem przez Małachowskiego — w przeciwieństwie do innych dóbr — pańszczyzny. Analiza składu tej służby (s. 245) każe stwierdzenie to zakwestionować. Przejście na czynsz mogłoby spowodować zwolnienie zaledwie kilku osób. Cytat z instrukcji marszałka dla ekonomy białaczowskiego nie uzasadnia wniosku autora, że pańszczyzna w dobrach Małachowskiego nie różniła się od gospodarki w innych latyfundiach magnackich (s. 246).

Podjęta przez Szynclera próba łączenia literatury naukowej z popularyzacją, skończyła się rezultatem dyskusyjnym. Autor w niewielkim stopniu zdołał zaprezentować swoje znaleziska źródłowe, skupienie się na nich opłacił nieprze-

¹² Tamże, s. 57.

¹³ K. Koźmian, *Pamiętniki* t. I, Wrocław 1972, s. 132—136.

¹⁴ I. Homola, op. cit.

¹⁵ J. Michalski, *Michał Kazimierz Ogiński*, PSB t. XXIII, s. 628.

¹⁶ I. Homola, op. cit.

¹⁷ J. Pachowski, *Wacław Gutakowski*, PSB t. IX, s. 179 n.

¹⁸ E. Machalski, *Ludwik Gutakowski Prezes Rady Stanu i Ministrów*, Dubno 1938, s. 48.

myśleniem koncepcji książki, co doprowadziło do wielu potknięć, których można było uniknąć. Reszty dokonał pośpiech. Jako praca popularna natomiast, książka Szyndlera zbyt mało uwagi poświęca wydarzeniom historycznym towarzyszącym biografii marszałka. Istotną wartość pracy widzieć należy w popularyzacji postaci Małachowskiego. Minimalny obecnie obieg czytelniczy pracy Machalskiego, a także istotne korekty wprowadzone przez Szyndlera sprawiają, że książka ta była bardzo potrzebna. Czekać też należy na następne prace autora, zwłaszcza na tę o projekcie konstytucji moralnej.

Książkę wyposażono w przypisy, brak jednak indeksu, w pracach tego typu nieodzownego. Niedbała korekta daje się we znaki na następujących — poza wymienionymi w erracie — stronach: 241, 350, 363, 367. Redakcja nie zadbała o stronę stylistyczną tekstu (s. 30, 37, 39, 55, 58, 76, 110, 137, 224, 255, 289, 290, 318, 323), przy czym rozpiętość błędów jest znaczna — od drobnych niezręczności, aż po *curiosa* w rodzaju „Organizm forsowany częstymi stanami opilstwa musiał sprowadzić przedwczesną śmierć”. Nie ujednolicono pisowni wielkimi literami (s. 9, 323, 373 przyp. 17); wątpliwości budzi, dopuszczalna wprawdzie przez językoznawców, pisownia „kworum”. W tekście historycznym, kilkakrotnie przytaczanym łaciną, jest to chyba hiperpoprawność (s. 294). Ilustracje, w części ciekawie dobrane, psuje zła jakość reprodukcji, których w dodatku nie ponumerowano. Dla odszukania w spisie ilustracji autorstwa którejs z nich trzeba przeglądać wszystkie. Z wydawniczego punktu widzenia jest to nonsens.

Łukasz Kądziała

Hans Henning Hahn, *Aussenpolitik in der Emigration. Die Exildiplomatie Adam Jerzy Czartoryskis 1830—1840, Studien zur Geschichte des neunzehnten Jahrhunderts*. Abhandlung der Forschungsabteilung des Historischen Seminars der Universität Köln, Band 10, R. Oldenbourg Verlag, München—Wien 1978, s. 316.

Autora należy zaliczyć do solidnych, wartościowych specjalistów historii Polski XIX stulecia wśród młodszej generacji historyków niemieckich. Po latach intensywnych kwerend w bibliotekach i archiwach debiutował cennym studium o dyplomacji Hotelu Lambert oraz źródłowym przyczynkiem na temat presji carskiej dyplomacji na polską prasę emigracyjną we Francji¹. W kilku referatach na międzynarodowych konferencjach naukowych oceniał obiektywnie a zarazem ciepło poszczególne składniki naszego ruchu narodowego w ubiegłym wieku. Następnie opracował gruntowną, obszerną charakterystykę Wielkiej Emigracji koncentrując uwagę na jej strukturze organizacyjnej, ideologii, celach społecznych i „praktycznej działalności politycznej”². Przejrzysty skonstruowany, opatrzone obszernym zestawem ważniejszych opracowań i wydawnictw oraz indeksem nazw organizacji emigracyjnych (w języku polskim i niemieckim), jest ten zarys bardzo

¹ H. H. Hahn, *Die Diplomatie des Hotel Lambert 1831-1847*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” t. XXI, 1973, s. 345—374 oraz Guizot, Kisielow i polska emigracja. *Zakusy dyplomacji carskiej na prasę emigracyjną w 1846 r.*, PH t. LXIV, 1974, s. 697—724.

² H. H. Hahn, *Die Organisationen der polnischen „Grossen Emigration” 1831—1847*, [w:] *Nationale Bewegung und soziale Organisation*, t. I: *Vergleichende Studien zur nationalen Vereinsbewegung des 19. Jahrhunderts in Europa*, München—Wien 1978, s. 131—279. Autor dedykował to studium zmarłej niedawno polskiej specjalistce w zakresie badań nad prawicą Wielkiej Emigracji — Hannie Lutzowej, z którą współpracował w ciągu kilku lat.